

POLSKA ZACHODNIA.

Dziś dodatek rolniczy.

Dziś dodatek rolniczy.

Dziennik poświęcony sprawom narodowym i społecznym na Kresach Zachodnich.

Rekopisów nie zwraca się.
Telefon redakcji nocnej 4-26
Konto P. K. O. 303 551.

Administracja: ulica Jagiellońska nr. 5. — Redakcja: ulica Kopernika nr. 14.
Telefon 16-98. Katowice. Telefon 303.
Redaktor naczelny: Edward Rumun.

Abonament miesięczny: przez pocztę oraz w Administracji złote z doręczeniem do domu przez pocztę.

Zuchwałe ataki Ulitz przeciw Wersalowi

na zdekompletowanym kongresie mniejszości.

Genewa, 5. 9. (Pat.) Kongres europejskich mniejszości narodowych obraduje w dalszym ciągu wobec małego zainteresowania. Obrady kongresu mają charakter apatyczny. Pomimo starai prezydium kongresu o ponowne przystąpienie organizacji związków grup mniejszościowych w Niemczech do kongresu, przedstawiciele tej organizacji, którzy grali główną rolę w czasie poprzednich kongresów, na obecny kongres nie przybyli do Genewy. Nie przybył również dr. Motzkin, jak i przedstawiciel grupy żydowskiej w Polsce Gruenbaum. Również przedstawiciele ukraińskiej i białoruskiej grupy w Polsce Palijiw i Lewicki na kongres nie przybyli. Jest natomiast obecny Ulitz przedstawiciel grupy mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku. Raport sekretariatu generalnego kongresu o sytuacji ogólnej mniejszości narodowych, jak również raporty poszczególnych grup narodowych nie wzbudziły większego zainteresowania. Kongres uchwalił rezolucję, w której stwierdza (!), że położenie mniejszości nie znalazło (?) rozwiązania i że obecny stan jest w dalszym ciągu przyczyną przeciwności i konfliktów.

Berlin, 5. 9. Na kongresie mniejszości narodowych w Genewie przywódca Niemców na Górnym Śląsku poseł Ulitz wygłosił programowe przemówienie na temat Paneuropy Brianda.

Ulitz wywodził, że nowy porządek w Europie nie może (!) nastąpić na podstawie dziś (!) obowiązującego (!) stanu rzeczy (!) Pojednanie europejskie musi nastąpić na platformie współzycia narodów, co nie jest jednoznaczne z porozumieniem państw. Mówiąc o ostatnim artykule Poincarégo Ulitz oświadczył, że b. premier francuski usiłował wydać wyrok śmierci (!) na poczucie narodowe mniejszości, a jednak u granic Francji istnieje irredenta narodowa, która nie da się zdławić.

Zaboru Pomorza, Śląska i Poznańskiego pomaga się Ostmarkverein.

Berlin, 5. 9. Ostawiony ze swej antypolskiej działalności Ostmarkverein oświadczył, że jest jedyną siłą, która może przetrwać, zarówno pod względem treści jak i formy odezwę wyborczą, skierowaną przeciw Polsce.

Odezwa na wstępie skazuje niemieckie kresy wschodnie na niechybną zagładę (?). Pomawia dalej Polskę o plany zabiorcze (?) co do Prus Wschodnich i oszarżów po Odrę i wola:

„Wobec tych żądań Niemcy mogą uprawiać jedną tylko politykę: odebrania Polskiego Pomorza, Poznańskiego oraz Górnego Śląska (!) Obowiązkiem moralnym i historycznym Niemiec jest odebrać nad mniejszością niemiecką w Polsce”.

Odezwa wysuwa następnie 3 postulaty: 1. niezwłoczne formalne zgłoszenie przez rząd niemiecki do Ligi Narodów

żądania rewizji traktatu wersalskiego, 2. zmuszenie (!) Polski do ścisłego przestrzegania traktatu o mniejszościach, 3. powzięcie energicznych zarządzeń przeciwko „nieustannym wypadkom naruszania terytorium niemieckiego przez Polskę (?)”.

Powrót do polityki obłudy, bo na otwartość zawczasie.

Londyn, 5. 9. (Pat.) Korespondent berliński „Timesa” stwierdza, że incydent z Treviransem został zakończony przez decyzję gabinetu Rzeszy kontynuowania na przyszłość łagodniejszych metod Stresemanna (czyli zamiast jawnych prowokacji — zamaskowane kłopoty, Red.).

Curtius skarżył się — pisze korespondent — że jest ignorowany i traktowany jak minister bez tekstu. Spowodowało to wystąpienie kancлера Brüninga, który oświadczył, że polityka zagraniczna należy do kancлера i ministerstwa spraw zagranicznych.

Zdaniem korespondenta wnioski o rzekomych konfliktach między Brüningiem, Curtiusem a Treviransem są mało prawdopodobne. Curtius i Treviranus uprzednio omawiali razem sytuację, poza tem Treviranus był uprzedzony o treści

odezwy wzywa wszystkich narodowo myślących wyborców, aby oddali swoje głosy tylko na partię, które zdecydowane są stworzyć rząd poczuwający się do obowiązku prowadzenia polityki w duchu postulatów Ostmarkvereinu.

mowy kancлера, wygłoszonej w Trewirze, wreszcie gabinet zaaprobował powrót do metod Stresemanna oraz wyłączną odpowiedzialność kancлера i min. spraw zagr. za politykę zagraniczną Rzeszy jednomyślną uchwałą.

Treviranus został przekonany (!) o celowości porzucenia swego eksperymentu (!). Niektóre koła w Niemczech uważają za wskazane przedstawić światu zamiary Niemiec w jaskrawej nagosi, świat zaś — oświadcza dalej „Times” — może powinszować sobie, że mał sposobność uswiadomienia sobie wyrażenia tego, co mu ukazało „Times” dodała wiadomości, że na tem samem posiedzeniu gabinet omawiał politykę Niemiec wobec Ligi Narodów, z czego logicznie wypływa, niedowiedziany przez „Timesa” wniosek, będący poglądem tutejszych kół politycznych, że odwołanie akcji Treviranusa przez rząd Rzeszy, następuje w obawie reakcji w Genewie.

Kandydatury Polaków w wyborach do parlamentu Rzeszy.

Bytom 5. 9. Wszystkie mniejszości narodowe w Niemczech zjednoczyły się w obecnych wyborach do Reichstagu, wystawiając następującą wspólną listę państwową:

1. dr. Jan Kaczmarek, naczelny kierownik Związku Polaków z Berlina,
2. Ks. dr. Domański z Zakrzewa,
3. Jan Oldsen z Lindholm p. Süd-Tondern,
4. Wilhelm Matschulat z Tylży,
5. Piotr Budach z Hornholz p. Flensburg,
6. Arka Bozek z Markowic.

Poza listą państwową ludność polska w Niemczech staje do wyborów z własną listą polską w dwudziestu kilku okręgach.

Na terenie Dzielnicy I. (Śląsk) we wszystkich 3 okręgach wyborczych: Opole, Lignica, Wrocław, została wystawiona lista Polsko-Katolickiej Partii Ludowej. Na czele tej listy stoją:

Ks. Karol Koziół, proboszcz z Grabin, Arka Bozek z Markowic, Ambroży Porzdek z Zabrze, dyr. Leon Powolny z Opola.

Na terenie Dzielnicy II (Berlin i środkowe Niemcy): Paweł Ledwolorz, kierownik II Dzielnicy z Berlina, Andrzej

Zydor z Berlina, Józef Kwietniewski z Berlina, Brunon Łabecki z Berlina.

W pozostałych okręgach wyborczych Dzielnicy II na czele poszczególnych list kandyduje wszędzie Paweł Ledwolorz, kierownik Dzielnicy II.

W Dzielnicy III (Westfalja-Nadrenia) w 5 okręgach Westfalen-Nord, Westfalen-Süd, Düsseldorf-West, Köln-Aachen wystawiono listę Polskiej Partii Ludowej. Na czele jej kandydują: dr. Jan Kaczmarek, kierownik naczelny Związku Polaków z Berlina; Stanisław Paszkowiak Bochum, Jan Olejniczak Gelsenkirchen, Stanisława Kwiatkowska Herne.

W dzielnicy IV. (Prusy Wschodnie, Warmja, Mazury i Powiśle) wystawiono listę Polskiej Partii Ludowej. Na czele listy stoją: Gustaw Leiding, rolnik Hozambark, ks. prob. Wacław Osieński Butryny, Jan Lengha Biskupiec.

Na terenie Dzielnicy V. (Pogranicze) wystawiono listę Polskiej Partii Ludowej w okręgu „Grenzmark Frankfurt a. O.”, oraz w Szczecinie.

W okręgu Grenzmark-Frankfurt a. O. na pierwszych miejscach kandydują: ks. prob. Maksymilian Grochowski z Głubczyna, Jan Budych z Dąbrówki.

Izby Przem. Handlowe w hołdzie Marsz. Piłsudskiemu.

Warszawa, 5. 9. PAT. P. Prezes Rady Ministrów Marszałek Piłsudski otrzymał następującą depeszę: Pierwszy w odrodzonej Polsce kongres wszystkich Izb Przemysłowo-Handlowych R. P. przesyła Pana Premierowi wyrazy głębokiej R. P. wraz z zapewnieniami, iż w pracach swoich kierować się będzie dobrem państwa.

List otwarty ministra Groenera po „odwiedzi Treviranusowi.

Ryga, 5. 9. „Prawda” donosi, że pierwszy sterowiec zbudowany w warsztatach sowieckich, odbył próby nad Moskwą. Sterowiec nazwany „Komsomolska Prawda”, krąży nad Moskwą, zataczając koła nad gmachem centralnego komitetu partii komunistycznej i nad Kremlem. Dowódcą pierwszego sterowca sowieckiego mianowano lotnika niemieckiego Opfma.

„Król” prasy Hearst.



Jak donieśliśmy wczoraj, wydał rząd francuski z Francji amerykańskiego potentata prasowego, właściciela całego szeregu skartelizowanych pism, Hearst'a, uprawiającego od kilkunastu lat niebezpieczną propagandę rewizjonistyczną w duchu Niemiec na terenie Ameryki. Rozumie się, że Hearst nie czyni tego beztroskownie, ale uchodzi za pełnego agenta Niemiec.

Dymisja płk. Rayskiego — nie przyjęta

Warszawa, 5. 9. Minister spraw wojskowych na wniosek II wiceministra gen. Fabrycego, któremu podlegały sprawy lotnictwa, postanowił nie przychylić się do próby o dymisję, zgłoszonej przez szefa departamentu aeronautyki M. S. Wojsk. pułk. dypl. Ludomira Rayskiego.

Sterowiec sowiecki kierowany przez Niemców.

Berlin, 5. 9. Minister Reichswehr gen. Groener wystosował do swego kolegi w rządzie, Treviranusa list następującej treści: „Panie ministrze Rzeszy. Jak Panu zapewne wiadomo z doniesień prasowych, w odpowiedzi na wystąpienie publiczne p. ministra pod adresem Polski, grupa robotników polskich zainicjowała zbiorczą pieniężną na budowę łodzi podwodnej. Odpowiedź Treviranusowi: Uważam za swój obowiązek zwrócić uwagę pana ministra, iż tego rodzaju, jak wierzę, mimowolne przyczynianie się do powiększenia liczby jednostek polskiej floty wojennej, których budowę zabrania Niemcom traktat wersalski, bynajmniej nie przyczynia się do wzmocnienia przewagi wojennej na Bałtyku, zabezpieczającej nam nieodzowną na wypadek wojny (Ernstia!) łączność z Prusami Wschodnimi drogą morską.

Obraża gości polskich w Monachium.

Berlin, 5. 9. Jak się korespondent Wasz dowiaduje z Monachium, wczoraj wieczorem na przedstawieniu teatralnym t. zw. Festiwalu Schillera doszło do gorszącego incydentu z powodu spowodowania obecnych na przedstawieniu członków delegacji polskiej kongresu katolicko-pacyfistycznego „Pax Romana”. W czasie drugiego aktu obecni na przedstawieniu w charakterze gości honorowych Polacy, uczestnicy kongresu pacyfistyczno-katolickiego, byli zmuszeni opuścić przedstawienie z powodu wstawienia do tekstu pewnych zbyt rażących i wyraźnie prowokacyjnych antypolskich zwrotów. Blizszych szczegółów incydentu narazie brak. Delegacja polska wyjechała wczoraj w południe pociągami z Monachium do Berlina.

Tutaj występuje jaskrawo różnica dwóch kultur. Gości polskich obraża się ostentacyjnie w chwili, kiedy w Polsce bawi wycieczka południowo-niemieckich dziennikarzy i literatów, podejmowana z całą serdecznością i gościnnością.

Hajdamaki a ślascy... „lojalni”.

W onegdajszym artykule „Polski Zachodnie” p. t. „Berlińskie źródło i natychmiast hajdamackiej roboty”, przedstawiłmy dokładnie, gdzie należy szukać przyczyn powtarzających się w znamiennych okresach czasu sabotażów ukraińskich na terenie Małopolski Wschodniej. Uderzyliśmy w berliński stół, a zaraz odezwaly się jego ślaskie nożyce w redakcjach „lojalnej” prasy. Wystarczy choćby przegłądnąć wczorajszą „Katowicerkę”, „Oberschl. Kuriera” i „Volkswille”, by znaleźć nowy jaskrawy ślad serdecznego sentymentu, łączącego tutejszą forpocztę Berlina z jego hajdamacką ekspozyturą. Świeży akt sabotażu hajdamackiego we Lwowie w postaci podpalenia trybuny na placu sportowym klubu „Czarnych”, przylegającym do terenów świeżo otwartych X-tych „Targów Wschodnich” powitała ślaska „lojalna” prasa z rzucającą się w oczy satysfakcją i znamiennymi tytułami, jak n. p.: „Mit Feuer gegen die Ostmesse”, „Brandfackeln über der Lemberger Messe”. „Oberschl. Kurier” w depeszy własnego korespondenta ze Lwowa, który jakos nie umiał nie ważniejszego podać swemu organowi z przebiegu Targów Wschodnich, widzieliśmy znowu obszerny opis świeżego aktu sabotażowego hajdamackich służbów z Berlina, przyciem „Oberschl. Kurier”, — wbrew prawdzie i najwidoczniej w alarmowej tendencji zaznacza, że „główna hala wystawowa Targów ocalała tylko dzięki szybkiemu wkroczeniu straży pożarnej”. „Katowiczerka” zaś, widocznie dokładnie poinformowana o celu tego ostatniego bandyckiego wybuchu ukraińskich sabotażystów, pisze co następuje: „Chociaż się Ukraińcom nie udało podpalić pawilonów wystawowych, to jednak dokonali znowu bardzo skutecznej demonstracji przeciw państwu polskiemu, która teraz, gdy wielu gości zagranicznych bawi we Lwowie, wzbudziła podwójne wrażenie”. ... W tymże samym numerze „Katowiczerka” poświęca kresowemu zagadnieniu Polski pelen fałszywej troski artykuł wstępny p. t. „Die vier Ecktürme” — „Cztery wieże narożne”, gdzie posługując się specjalną „symboliką” uważa owe cztery wieże narożne Polski, a to: Gdańsk, Górny Śląsk, Małopolskę Wschodnią i Wieliszczynę za kolumny katastrofalnie „zagrożone”. Co do stosunków w Małopolsce Wschodniej, cała życzliwość „Katowiczerki” jest oczywiście po stronie Ukraińców, przyciem winę „zaognienia” się spraw tamtejszych przypisuje „Katowiczerka” Polakom.

Do wspomnianych komentarzy „lojalnej” prasy dołącza się, jakby na jakiś „Wink von oben”, wprost prowokacyjny i treścią jawnej zdrady stanu przesłannym artykuł wstępny socjal-hak-

tystycznej „Volkswille” p. t. „Hajdamaki”, w którym to artykule jakiś parszywy odwetowiec pruski pozwala sobie apoteozować akty sabotażu ukraińskiego, określając je jako „krzyk rozpaczny ukraińskiej ludności”? ...

Wspomniany artykuł „Volkswille” naszpikowany jest tyłoma antypolskimi i antypaństwowymi insynuacjami, że jego zdradzieckie źródło i intencja nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Notując powyższe komentarze, denuncjując te same drogi, któremi Berlin zdążył tu na Śląsk i tam w Małopolsce Wschodniej, nie czujemy się bynajmniej tym ponownym odkryciem zaskoczeni. Intymne związki ślaskiej forpoczty Niemiec ze wschodnio - małopolską hajda-

nacznąą były i są nam dobrze znane. O trwałości też owych „czterech narożnych wież Polski, któremi „Katowiczerka” tak uderzająco się opiekuje, jesteśmy spokojni. Nie wynika jednak z tego, byśmy mieli tolerować tego rodzaju prohajdamacki suksur, jaki z taką siłą ujawnił się na łamach „lojalnej” prasy. Z tej właśnie racji musimy się domagać, by władze nasze znalazły środki, dostatecznie szybko i skutecznie ukrócające i karcące wybruki volksbundowej propagandy, będącej jednym z członków akcji, której symbolem jest osławiony Treviranus. Gładzinowej prasie trzeba przytrzeć rógów, bo dotychczasowa bezkarność tych zdradzieckich knafrów rozwidrzyła podjadków coraz to bardziej.

Żonę rotmistrza Ammelingera wyrzucono z samolotu.

Berlin, 4. 9. Jedna z agencji berlińskich zwraca uwagę na tajemnicze okoliczności samobójstwa p. Ammelingera, żony rotmistrza Reichswehry, który odkomenderowany do Rosji, poniósł śmierć w wypadku lotniczym.

Agencja stwierdza, że pomimo zabiegów nie udało się dotychczas ustalić nazwisk trzech pasażerów, którzy odbywali podróż z paną Ammelingera w jednym samolocie.

Tym razem prowadzone zazwyczaj bardzo skrupulatnie listy pasażerów Luftlinas zginęły. Pomimo, iż sprawa stała się głośna, żaden z wspomnianych trzech podróżnych nie zgłosił się.

Poza tem wyskoczenie samobójczyni przez okno nie mogło ująć uwagi pilotów, pominały już, że otwarcie okna w samolocie i wysuniecie się przezeń podczas lotu wymaga nadzwyczajnej siły fizycznej.

Agencja dochodzi ostatecznie do wniosku, iż pani Ammelingier nie popełniła samobójstwa, lecz padła ofiarą szczegółowo przygotowanego zamachu na jej życie. Celem zaś tego zamachu było usunięcie p. Ammelingera, która w rozpaczy po stracie męża mogła wydać wiele rzeczy nieprzyjemnych dla Reichswehry.

Straszna katastrofa samolotu w Warszawie.

Warszawa, 5. 9. Wczoraj przed południem ulica Koplińska na Ochocie stała się widownią straszej katastrofy samolotowej. Samolot włoskiego typu Breguet 19 prowadzony przez pilota podchorążego Pedzika przy obserwatorze sierżancie Joźmie, zniżywszy dla niewyjaśnionych dotychczas przyczyn lot, uderzył w ścianę szczytową domu Nr. 9, przy ulicy Koplińskiej. Obadwaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu. Wystrzał na miejsce strasznego wypadku sprawozdawcy nasi ustalili: Przebieg katastrofy był następujący: około godz. 11-ej samolot wystartował z lotniska nokotowskiego dla dokonania lotu ćwiczebnego. Wykonując po pewnej chwili wiraż, samolot ześlizgnął się na skrzydło, prawdopodobnie wskutek defektu silnika. Lotnicy widząc straszne niebezpieczeństwo, usiłowali ratować się przez wyrzucenie worka z płaskim. Niestety nie to im pomogło. Samolot uderzył w ścianę szczytową domu Nr. 9 przy ulicy Koplińskiej, wywalił w niej dziurę i zawalił nad drewnianymi budynkami po-

sesi sąsiedni. Samolot w jednej chwili stanął w płomieniach, które przez otwór w ścianie buchnęły do wnętrza mieszkania na drugim piętrze. Jednocześnie płonąca benzyna zaczęła ściekać na budynki drewniane posesji numer 7, które również zaczęły płonąć. Z płonącego samolotu spadły objęte ogniem ciała lotników. Samolot, mając silnik uwieczony w otworze, który wybił, sierżant oparty o przewody elektryczne przyskoczył, wisiał płonąc w powietrzu. O ratunku lotników nie mogło być mowy, byli bowiem niemal zwęgleni. Ciało ich przewieziono do kinsterni szpitala Ujazdowskiego. Wybuch benzyny pojawił się także w sąsiednim mieszkaniu na drugim piętrze p. Lendelbachowej. Przewieziono ją do szpitala na Czystem. Szesć osób też rannych. Strata s. Pedzika i Joźmy stanowiła dotkliwe cios dla 1-go pułku lotniczego, obydwoje bowiem ofiary katastrofy pomimo młodego wieku należały do najdzielniejszych i najsprawniejszych pilotów.

Zbliżenie francusko-amerykańskie dzięki wspaniałemu lotowi Costesa?

Paryż, 5. 9. Ambasador Stanów Zjednoczonych złożył Briandowi życzenia z okazji świętego sukcesu Costesa i Bellonte'a i równocześnie wręczył mu telegraficzne gratulacje Hoovera dla prezydenta republiki.

Briand, wspominając wspaniały wyczyn Lindbergha, podkreślił znaczenie tego rodzaju imprez dla zbliżenia francusko-amerykańskiego.

Prezydent Hoover wyraża w poniedziałek uroczyste śladanie na cześć bohaterów lotników.

Po wizycie w Białym Domu „Znak zapytania” odbędzie lot propagandowy do większych miast Stanów Zjednoczonych. Na czele głównego

komitetu, organizującego ten lot, stanie plk. Lindbergh.

„Matin” wyliczył, że z sumy 2 milionów dolarów, jakie Costes i Bellonte otrzymają za swój lot, przynajmniej połowa zostanie potrącona przez skarb francuski i amerykański tytułem rozmaitych opłat i podatków.

Według doniesień z Nowego Jorku samolot Costesa i Bellonte'a został lekko uszkodzony przez publiczność amerykańską, która koniecz- nie chciała mieć jakąś pamiątkę z lotu „Znaku zapytania”.

Wskutek tych uszkodzeń start do Dallas musiał być chwilowo odłożony.

Zjazd Polskiego Zespołu Pracy w Rybniku.

W dniu 7. września br. o godz. 10 rano w Rybniku na ul. Smolnej u p. Simona staraniem Polskiego Zespołu Pracy odbędzie się Zjazd wszystkich delegatów, wchodzących w skład Polskiego Zespołu Pracy.

Zarząd Główny Federacji Pracy Przemysłowej Górniczej wzywa wszystkich do gromadzenia przybycia na powyższy Zjazd, celem omówienia ważnych spraw robotniczych.

Płk. Wieniawa-Długoszewski skarży o oszczerstwo.

Warszawa, 5. 9. W „Robotniku” z dnia 28 ub. r. pojawiła się notatka pod tytułem „Rycerz”, głosząca, że na pewnej zabawie publicznej w Krynicy znajdowała się również p. Helena Daszyńska, córka marszałka Sejmu. „Na zabawie był obecny płk. Wieniawa-Długoszewski — mówiła wspomniana notatka. Gdy dowiedział się, że młoda blondynka jest córką marszałka Sejmu, zaczął na cały głos krzyżeć: „precz z sejmem!” Konsternacja na sali stała się powszechną, zwiszcza, że nie było mężczyzn, którzyby pana „robotnika” mogli uspokoić albo spać położyć”. Płk. Wieniawa-Długoszewski przeszedł niedawno operację i znajdował się później dłuższy czas pod opieką lekarską. Dopiero dwa dni przedtem ukończył leczenie. Dlatego zwrócił się do niego przestawiciel „Iskry” z prośbą o udzielenie wyjaśne-

nia na temat przytoczonej notatki „Robotnika”. Płk. Wieniawa-Długoszewski oświadczył, że treść notatki jest kłamstwem od początku do końca i opisane w nim zajście nie miało nigdy miejsca ani w Krynicy ani gdzieindziej i że dopuszczenie się świadomie oszczerstwa kłamstwa pociągają redaktora „Robotnika” do odpowiedzialności sądowej.

San Domingo zniszczone.

Nowy Jork, 5. 9. Według doniesień z Kuby szalał wczoraj nad San Domingo straszliwy orkan. Połączenie z San Domingo jest przerwane, gdyż burza zerwała nawet kable podmorskie. Pierwszą władzą mówi o zupełnym zniszczeniu stolicy San Domingo, o tysiącach zawalonych domów i licznych ofiarach w ludziach. Burzycielski wichur pędził z szybkością 135 kilometrów na godzinę.

Utrwalenie waluty polsk. dziełem Rządu Marsz. Piłsudskiego.

Sprawa konieczności ustabilizowania waluty na pewnym określonym, stałym kursie była rozumiana od początku istnienia państwa. Początkując się jednak wzajemnie gabinety partyjne, zmieniające się przytem w błyskawicznych niekiedy odstępach czasu i zajęte wyłącznie załatwianiem porachunków ze swymi równie efemerycznymi poprzednikami, — sprawę uzdrowienia pieniądza polskiego całkowicie zaniedbywały i lekceważyły, często stosując zresztą i tutaj zgubną politykę mało przemyślanego eksperymentowania.

Coraz szybciej zatem kreśliły się tryby i walce maszyn, drukujących coraz to więcej bezwartościowe masy banknotów. W 1924 roku wreszcie ryzykownym rzutem ruszkie zasobów walutowych powstrzymuje się spadek osławionej marki polskiej, powstaje ostatecznie Bank Polski i nowa waluta — złoty.

Ale wszystko to nie na długo. Trwałej podstawy dla reformy walutowej brakło oczywiście nadal i niebawem wyszła na jaw krucha nowego stanu rzeczy. Pod złym znakiem rozpoczyna się rok 1925. Tępnienie szybko zapas walut i dewiz Banku Polskiego, a zabezpieczenie banknotów spada z początku do 55%, a potem aż do 42%. I znowu puszczono w ruch maszynę drukarską. Sejm i wyłoniony przezeń rząd partijny nie mogą przecież pokryć wydatków skutkiem czego i obieg banknotów, coraz mniej przedstawiających wartości, z sumy początkowej 125 milionów złotych w gwałtownym wzroście sięga kwoty przeszłą podwójnej, a więc 285 milionów złotych.

Następstwem tego był ponowny spadek zaufania społeczeństwa do nowej waluty i katastrofalny wzrost kursu dolara, który w okresie tuż przed objęciem steru władzy przez Marszałka Piłsudskiego osiągnął poziom 10.55.

Jednocześnie przytem deficyty i przekroczenia budżetowe wywołały inflację w całej pełni znaczenia tego słowa. Pojawili się w ogrońnej ilości bilety zdawkowe i bilon, emisja których w sierpniu 1925 r. wynosiła 306 milionów zł., w grudniu doszła do 343 milionów zł., a w pierwszych dniach maja 1926 r., a więc bezpośrednio przed utworzenie nowego rządu przez Marszałka Piłsudskiego, osiągnęła 442 miliony złotych, czyli całe 107% obiegu banknotów.

W takich to warunkach musiał przystąpić do pracy rząd majowy, który za główné zadanie postawił sobie uzdrowienie życia gospodarczego Polski we wszystkich jego przejawach. W spuściźnie po rządach partyjnych pozostała mu zdeprecjonowana do połowy pierwotnej swej wartości waluta, deficyty budżetowe, pustki w kasach skarbowych, wreszcie istny potop biletów zdawkowych i bilonu. Operowanie bilonem dochodziło w okresie gospodarki partijnych gabinetów do takiego już stopnia, że zdawały się nawet fakty całkowitego wypłacenia pensji urzędnikom bilonem, co oczywiście wywołało zrozumiały popoch w kraju i prowadziło w konsekwencji do rozwoju spekulacji walutowej.

Z przeszłością tą radykalnie zerwał rząd Marszałka Piłsudskiego. Zahamowane zostały energiczna ręką wydatki państwowe, nie znajdujące odpowiedniego pokrycia w dochodach. Wstrzymano maszynę, bilajace bilon i bilety zdawkowe, wycofując jednocześnie z sejmu wniesiony przez poprzedni rząd wniosek o upoważnieniu do wypiercia dalszych 80 milionów złotych. — Wszelkie podwyżki skarbowe zostały użyte na zwiększenie zapasów kasowych. — Poprowadzono jednocześnie w sposób ostrożny i umiejętny politykę rozwoju produkcji wpłynęła skutecznie na ustanie zainteresowania skupem walut obcych, zahamował spekulację i przywrócił złotemu zaufanie zarówno w społeczeństwie polskiem, jak i zagranicą.

Walna batalia na froncie pieniężnym zakończyła się pełnym zwycięstwem ku pożytkowi Polski, a w szczególności ku pożytkowi jej młodego życia gospodarczego, które oddał dopiero zyskało możność swobodnego, niekrepanego niczem rozwoju.

J. R.

Wielka afeta szpiegowska w Sojii.

Berlin, 5. 9. Jak donoszą z Sojii, władze państwa na trop wiejskiej organizacji szpiegowskiej, która pracowała na rzecz Rumunii i Jugosławii. Służący w armii rumuńskiej oficerowie bułgarscy, pochodzący z Dobrudży, zawiadomili poufnie sztab bułgarski o całej aferze. W związku z wykryciem alicz członków szajki, pułkownik sztabu generalnego Marynowski, popełnił samobójstwo. Również jego adiutant kpt. Alekiewicz popchnął sobie arterię, zdolał go jednak uratować. Aresztowano kilku oficerów i urzędników policji politycznej, podejrzanych o udział w afierze szpiegowskiej.

Amerykański król podziemi.



W Akwizgranie ujęła policja niemiecka na żądanie ambasadora amerykańskiego w Niemczech, osławionego zbrodniarza, t. zw. króla podziemi Jacka Diamonda. Tym sposobem groźny gościny występ rozbójnika doznał niespodziewanego dlań epilogu.

Nowy biskup śląski.

Nowomianowany biskup śląski ks. Stanisław Adamski urodził się 12. kwietnia r. 1875 w Zielonej Górze w pow. szamotulskim. Seminarium duchowne ukończył w Poznaniu, poczem został wikariuszem w Onieźnie, gdzie rozwinął szeroką akcję społeczną, zwłaszcza w dziedzinie spółdzielczości. Jego wybitne zdolności na tem polu, wkrótce zwróciły na młodego księdza uwagę. Przeniesiono go też do Poznania, gdzie został najbliższym współpracownikiem śp. ks. Wawrzyniaka.

Równocześnie w Poznaniu ks. Adamski rozwinął energiczną działalność w katolickim ruchu robotniczym, jako generalny sekretarz katolickiego Związku robotników polskich. W tym czasie otrzymuje on godność kanonika kapituły kolegiaty farniej, następnie kanonika poznańskiej kapituły archikatedralnej, której w końcu został prepozytem. Za sprawą polską ks. Adamski walczył mężnie, za co dwukrotnie był karany przez Niemców grzywnami. Był on też redaktorem „Ruchu chrześcijańsko-społecznego”, „Robotnika”, organu Związku katol. robotników polskich i „Gazety dla kobiet”, wydawanej przez Związek kobiet pracujących, którego prezesem jest do dnia dzisiejszego. Po śmierci ks. patrona Wawrzyniaka stał się on jego zastępcą w spółdzielniach zarobkowych i gospodarczych. Ze stanowiska tego ustąpił przed dwoma laty, przyczem za wybitne na tem polu zasługi mianowano go honorowym patronem.

Ks. biskup jest autorem szeregu prac w zakresie pracy spółdzielczej. Brał on również żywy udział w życiu politycznym i był posłem na Sejm ustawodawczy. Po wyrzuceniu z Poznańskiego Niemców „zo-

stał komisarzem naczelnej Rady ludowej, a następnie posłem na Sejm ustawodawczy, a następnie senatorem w drugim sejmie. Otrzymał on również godność profesora

Stan budowy katedry w Katowicach.

Jeszcze za rządów ks. biskupa Hlonda, ghecnego Prymasa Polski i Kardynała, został przyjęty projekt budowy katedry w Katowicach. Budowę samą rozpoczął śp. biskup śląski ks. dr. Lisiecki w roku 1927. Przez te trzy lata wykonano roboty ziemne na terenie przy ulicy Powstańców, zbudowanym dokładnie i uznanym za zupełnie pewny. Obecny stan robót wykazuje już gotowe fundamenty z żelbetonu pod mury katedry, i gmach kurii biskupiej, którym na pomieszczenie wszystkie urzędy diecezjalne. W robocie jest fundament pod kopułę, której wysokość ma wynieść 98 metrów. Długość katedry wynosi 90 metrów, szerokość 52 metry. Przy budowie zatrudnionych jest obecnie przeciętnie 125 robotników. W

związku z tą budową komitet uruchomił we własnym zarządzie kamieniołom w Imielinie. Jako najplenniejszy dom diecezjalny wystawiono już w Krakowie seminarium duchowne diecezji śląskiej. Budowa katedry pochłonie około 10.300 t. betonu i około 2.000 ton żelaza.

Ofiarność społeczeństwa śląskiego na cele tej budowy osłabia i piękna inicjatywa ks. Kardynała Hlonda i śp. ks. biskupa Lisieckiego realizuje się bardzo powoli. A przecież wystarczyłoby, gdyby każdy z wiernych diecezji śląskiej składał tylko po 10 groszy miesięcznie przez trzy lata, a dziesięć mogłoby być doprowadzone do końca bez niepotrzebnej zwłoki.

U progu sezonu teatralnego.

Teatr Polski w Katowicach pod dyrektorem p. Marianą Sobalskiego inauguruje nowy sezon w dniu 13 września komedjo-opera „Kamieński” p. „Skalmierzanki”. W przedstawieniu biorą udział zespoły: muzyczny i dramatyczny. Przed „Skalmierzankami” pójdzie opera Offenbacha „Opowieść Hoffmana”, grywana już w poprzednich latach na scenie tego teatru, a w drugiej połowie września opera Flotowa „Marta”.

Wskutek trudności finansowych, spowodowanych niemożnością uchwalenia przez Sejm Śląski subwencji dla teatru, prace nad zorganizowaniem sezonu operowego rozpoczęły się dopiero w ostatnim dniu sierpnia. Mimo to jednak uruchomiono dział muzyczny w stosunkowo krótkim czasie, jakkolwiek zaangażowane siły operowe tylko przewidywały na okres dwumiesięczny, przy zmniejszonej o 8 tysięcy złotych budżecie miesięcznym.

Repertuar działu dramatycznego obejmuje na razie następujące utwory: „Wice i Wacek” Przybylskiego, „Dar poranka” Forzana, „Sen nocy letniej” Szekspira, „Kopciuszko” w przebrze Walewskiego, „Oberżyska” Goldoniego i „Cień” Nikodemiego.

W dziale muzycznym opery: „Marta” Flotowa, „Opowieść Hoffmana” Offenbacha, „Manru” Faderewskiego, „Uprawdzenie z Seraju” Mozarta, „Lohengrin” Wagnera, „Siła przeznaczenia” Verdiego, ewentualnie „Mignon” Thomasa. Ze starego repertuaru będą utrzymywane bezwzględnie „Halca” i „Straszny dwór” Moniuszki.

W uruchomionym obecnie dziale operowym wystawione będą następujące utwory: „Palestrina” Mälckera, „Paskanki z Tyrolu”, „Włoska wdówka” Lehara i „Gri-Gri” Linkiego.

Zaangażowany na obecny sezon zespół artystyczny składa się z następujących osób:

Dział dramatyczny: Kierownik artystyczny p. Mieczysław Szpakiewicz, reżyserowie pp. Ryszardowski i Bonecki.

Z dawnego zespołu pozostali panie: Galińska, Jakubowska, Kornacka, Orzecka, Rozwadowska, Szpakiewiczowa, Warden, Zastrzeżyńska i Zbyrska. Nowo zaangażowane pp. Janina Wernicz, doskonała artystka scen krakowskiej i wileńskiej — Orzeńska ze Lwowa, Jedrzejowska z Krakowa, Tosikowa z Poznania.

Z panów pozostali: Bielecki, Brand, Janowski, Jastrzębski, Karasiński, Pawłowski, Puchalski, Skolmowski, Zastrzeżyński i Zbyrski. Nowo zaangażowani pp. Grolicki, Jabłoński, Loedi, Morawicz, Ryliński, Szajkiewicz i Siołb-Ryliński.

Dział operowy: Kierownik w charakterze I-go kapelmistrza p. Jarosław Leszczyński, znany b. kapelmistrza opery poznańskiej i lwowskiej, reżyser p. Stepiński. Kapelmistrze pp. Bonczka-Tomaszewski i Hładyłowicz.

Z solistów pozostali z dawnego zespołu panie: Bielecka, Chodakowska i Lubicz. Nowo pozyskane panie: Kuliczowska (sopran liryczno-koloraturoy) i Kuczmierzcykówna (koloratura).

Z mężczyzn pozostali z poprzedniego sezonu panowie: Kopciuszewski, Kruger, Mazanek, Pecteki i Remin. Dyrekcja pozyskała dla współpracy artystycznej na szereg występów p. Adama Dobosza, pierwszego tenora opery warszawskiej oraz p. Franciszka Bedewicza, pierwszego tenora opery poznańskiej. Wreszcie zaangażowano p. Edmunda Płonńskiego, barytona opery lwowskiej i młodego, obiecującego tenora lirycznego p. Siwika.

Dział operetkowy. Kierownik znany już publiczności katowickiej p. Marjan Domostowski. W dziale tym pracować będą artyści obu zespołów: operowego i dramatycznego.

W balecie kierownikiem jest nadal p. Eugeniusz Wojnar, primaballerina p. Irena Soboliówna.

Interesujące odgłosy z „centrolewu”.

Alarm „Gazety Robotniczej”.

Wczorajsza wiadomość „Polonii”, zapowiadająca, że Ch. D. i N. P. nie pójdą do wyborów w bloku „centrolewu” powitała katowicką „Gazetę Robotniczą” socjalistycznym określeniem: „Chadecja i N. P. kręca”. Równocześnie czerwoni sojusznicy z „centrolewu” robią się strasznie „wieliczni” i grożą tak:

„Jeżeli wiadomość „Polonii” potwierdzi się, to niewątpliwie PPS, na Śląsku zastanowi się, czy może w dniu 14 września manifestować wspólnie z partiami uprawiającymi tego rodzaju polityczne krektwo”.

A więc już na ostro i odrazu: „krętać”. Interesujące bractwo gnieździ się w tym „centrolewie”. Gdy tylko strach o mandaty się ukaze, zaraz wszystko bierze się za łyby!...

Czarna rozpacz w śląskiej N. P. R.

Gdy śląscy pepesowcy zdobywają się na gesty groźby, to w sferach głowiczy śląskiej N. P. R. panuje cicha, ale zaiste czarna rozpacz wobec horoskopów wyborczych. Zawodowa grupa postów śląskiej N. P. R. umiająca się dotychczas zabezpieczać kosztem podstępnych sojuszków, obecnie pozostała na rozpaczliwie śliskim lodzie.

P. Korfanti, zwiabiwszy enpeerowych matadorów na swoje podwórko i zdemoralizowany do cna kierownicze osoby śląskiej N. P. R., postanowił, jak się dowiadujemy z dobrego źródła, ubić śląską N. P. R. raz na zawsze. Na wspólnej liście wyborczej partii Korfantego i N. P. R. jako tak „zabezpieczona” miejsce może mieć tylko p. Roguszczyk, oddany wprawdzie p. Korfantemu ciałem i duszą, bynajmniej jednak przez Mojżesza nie lubiany. O tem jednak, by na liście „Mojżeszowa” mogli się dostać p. p. Grajek, Kot i Jankowski, którzy tak świetnie wyszli na latowatość śląskiej sanacji w roku 1928, niemożności mowy. P. Roguszczyk też ani myśli czynić jakichkolwiek starań u p. Korfantego na rzecz swych kolegów, chwając Boga, że choć on jeden znajduje jeszcze łaskę w oczach likwidującego N. P. R. „p. prezesa”. Toteż enpeerowi bonzowie patrzą na siebie z podębą i nieufnie. W światłych sferach robotników, grupujących się w Związku Zawodowym Polskim rośnie coraz to większa świadomość, że przywódcy enpeerowi, pokumawczy się z Korfantem, dali się mu „oszwabić”, zapędzając enpeerowy ruch zawodowy w sytuację bez wyjścia.

Bonzowie ronią teraz ciche łzy i ogłaszają się za jakimś nowym naiwnym osłusznikiem. Tędo jednak nie widać. A może jeszcze endecja złakomi się na tych panów? Długich targów zapewne nie byłoby potrzebne!...

Z Nowakowskich

Emilja Golowa

przeżywszy lat 27 po długiej i ciężkiej chorobie zapożniona sw. Sakramentami zasnęła w Panu dnia 3 września 1930 r. w Pąszynie.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę, dnia 6-go br. o godz. 9.30, na którą to smutny obrzęd stroskani rodzice, mąż, dzieci i rodzeństwo zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.

W środę, dnia 3 września br. zmarła w ciężkiej chorobie niespodziewanie moja najukochańsza żona, nasza troskliwa mamusia i najdroższa córka, siostra, bratowa i ciocia

ś. p. Marta Durynkowa z domu Felgów

w 39-ym roku życia.

W imieniu w smutku pogrążonych

Dr. Wilhelm Durynek, prof. gimn. państw.

Tarnowskie Góry, dnia 4 września 1930

Pogrzeb: W niedzielę, dnia 7 września

br. o godz. 3-ciej popoł. z Szpitala Pow.

Ostatnia kronika.

Termin ósmego posiedzenia Sejmu

Śląskiego.

Ósme posiedzenie plenarne Sejmu Śląskiego odbędzie się w środę, dnia 10. br. o godzinie 15-tej.

Ofiara wichury.

Na zatrudnionych przy budowie szosy w Olszynie pod Herbami Śląskimi robotnika Zielińskiego zwała się szopa wywrociona przez wichurę. Jaka parowała w dniu 3 września. Walała się szopa potamnia Zielińskiemu nogi i poraniła głowę.

Zanemógł poważnie na ulicy.

Na ulicy Bytomskiej w Lipinach znaleziono omędzającego wieczor w nieprzytomnym stanie pozostającego mężczyzny, którym okazał się Jerzy Wrodawczyk z Łagiewnik. Nieszczyśliwy zaniemógł w drodze do domu. Po odstawieniu go do szpitala w Płanickach, lekarz stwierdził, że u Wrodarczki wywiązało się zapalenie błony brzusnej.

Zwabiony w zasadzkę.

Na teren koło stawu między Chropaczowem a Piasnkami — zwałbiono cnegad mieszkańca Piasnkami Jerzego Mańkę. Do podstępnie zwałbionego Mańki dwa niewykrytych dotąd sprawców dwukrotnie wystrzelili, raniąc go w lewą nogę i dłoń lewej ręki. — Mańka upadł na ziemię — zdawało się zabić — co widząc sprawcy zbiegli. Prowadzone śledztwo niewątpliwie wyświełił podłość zasadzkę na Mańkę.

Przyczyna wczorajszej przerwy w kursowaniu tramwajów.

Dnia 4 września, w godzinach rannych na ul. Sienkiewicza w Szopienicach zdarzył się samochód pociągający z tramwajem, przyczem auto zostało poważnie uszkodzone, natomiast tramwaj nunię. Wypadek spowodował dwu i półgodzinną przerwę w komunikacji. Wypadku w ludziach nie było.

Napad rabunkowy na wóz z owocami.

Dnia 5 br. we wczesnych godzinach rannych na ul. Piaskowej w Mysłowicach dokonano napadu rabunkowego na zdążającego z owocami na

JESIENNE GODY



Cukier

Oszczędności czasem słaby, czasem przez nią tracisz: Co oszczędzasz na cukrze — to zdrowiem dopłacasz.

OWOC

Przypominamy sezon smażenia doskonałych konfitur, kompotów, soków i marmolad z renklodów, mirabeli, brzoźwin, jabłuszek rajskich, głogu, dereni, jeżyn, jabłek, melonów, arbuźów, sliwek, pigw, borówek, pomidorów, żurawiny, jarzyny i t. d.

Zwłoki śp. inżyniera Henryka Zawadowskiego

złożono na wieczny spoczynek.

Wdniu wczorajszym, tj. wczwartek 4 br. na cmentarzu katolickim przy ul. Francuskiej w Katowicach złożono do grobu na wieczny spoczynek zwłoki śp. inż. Henryka Zawadowskiego, naczelnika Wydziału Robót Publicznych w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim. Przy wyprawieniu trumny z kaplicy cmentarnej do kościoła Marjańskiego chór „Echa” odpiewał Beati Mortui, poczem orkiestra policyjna odegrała marsza żałobnego. Kondukt prowadził śp. kanonik dr. Szramek. Za trumną postępowała rodzina, a następnie dyrektor departamentu Ministerstwa Robót Publicznych. Prokopowicz, dalej imieniem obecnego P. Wojewody naczelnik Wydziału prezydjalnego dr. Sani, marszałek Sejmu Śląskiego Wolny, naczelnicy wydziałów Województwa Śląskiego, prezes Izby Kontroli Bajda, prezes Sądu Okręgowego Josse, wiceprezydent miasta Szudziarz, starostowie, przedstawiciele przemysłu, Związku Legionistów i Związku Strzeleckiego. W kościele wygłosił śp. kanonik Szramek żałobne kazanie, podnosząc zasługi śp. inż. Zawadowskiego około wstępnich prac przy rozpoczynaniu budowy katedry. Jak wiadomo, śp. inż. Zawadowski był przewodniczącym komisji technicznej komitetu budowy katedry.

Po odpiewaniu egekielij, ruszył kondukt załobny na cmentarz, we wręta którego wnieśli trumny towarzysze broni śp. inż. Zawadowskiego — legionści.

Nad otwartą mogiłą przemówili: w imieniu urzędów ków województwa inż. Nowak oraz w imieniu towarzyszy bojów legionowych p. Korman.

Na trumnie zmarłego złożono kilkanaście wieńców.

targ w Lipinach mieszkańca Wadowic Antoniego Koźlika. Pięciu uzbrojonych rabusiów zażądało od Koźlika wydania owoców, a ponieważ Koźlik wzdurzał się, rabusie zabrali z sobą beczkę sliwek i zbiegli w kierunku t. zw. Szabelni. Według zeznań Koźlika temuz samemu losowi uległo kilku innych owocarzy zdążających na targ.

Kursa szermierze Osrodku W. F.

W związku ze zbliżającym się sezonem szermierczym Osrodek Wychowania Fizycznego w Katowicach jak w roku ubiegłym uruchamia kursa szermierze dla panów i pań. Kurs odbywać się będą od 2-3 razy w tygodniu — na jednej z miejscowych sal gimnastycznych, w godzinach wieczornych. W programie przewidziano: dla pań nową szablę i floret, dla pań floret i w zależności od ilości zgłoszeń nastąpi podział na grupy starszych i młodszych. Cwiczenia prowadzone będą pod kierunkiem wybitnych sil instruktorów Osrodku. Zgłoszenia na powyższy kurs przyjmie Osrodek W. F. Katowice, ul. Jana 14 i. p., tel. 3099 do dnia 15. br.

Złodzieje grasują w Bielsku.

W ostatnich dniach dokonano w Bielsku szeregu włamań z kradzieżą. M. in. okradziono Władysława Thana, rzecznika w Leszczynach, włamując się do jego lodowni i zabierając mięso, słone, wartości przeszło 2000 zł. Sprawcy dotychczas nie ujęto. Aresztowano również braci Kuciołów za kradzież dokonaną w restauracji Jerzego Braka w Komorowicach. Część skradzionego twaru w wysokości 800 zł. odebrano u niejakiego Cieskiego Władysława, pasera z Czańca. — Zatrudniony zaś u Dra Florjana Kepińskiego w Bielsku Adolf Pisz z Mikuszowice, wykradł z mieszkanka swojego chlebowodcy futro i płaszcz wartości 850 zł.

Migawki.

„Nieodpowiedzialne” kłopoty „odpowiedzialnego”.

Miła bardzo rzeczka jest być odpowiedzialnym redaktorem pisma. Mało miła — że za słabo powiedziane — rozkoszna. Każdemu zachwale to stanowisko! Tak mocno i tak silnie jak restauracje, w której jadamy o której mam utarte zdanie, bo wiem, że jak tutaj coś złego, to mnie żołądek boli tylko tydzień, a w innej to miściak komasz człeczka z głodu i wkońcu umiesz na o-kłuszenie serca w ... Kulparkowie. Ponadto jest rozkoszna — jak już wspominałem — to i sława Cię czeka. Sława a la Homer, o którego siedem miast się kłóciło (A co uciechy na taki „odpowiedzialny”, lub inaczej, a nawet mówiąc właściwie — od-czy).

Napiszesz komuś z „kroniki towarzyskiej” lub w rubryce „osobiste” takie pięć lub mniej wierszy: „Znany w sferach przemysłowych p. X. okradziony został przez pana Z-eta, swego serdecznego przyjaciela”. Spróbuj tak, panie „odpowiedzialny”, a za-raz przyłci p. X. i da ci sprostowanie, że p. Z. nie jest jego przyjacielem, lecz przy-jacielem jego żony. I to ostatnie to z nacis-kiem (nacisk nie na żonę, lecz przyjaciół).

A wracając do sławy! Zaczynam się obawiać, że panowie policjanci, którzy mnie już od dwóch miesięcy poszukują, po-biją się między sobą. Mam sześć nakazów z sześciu miast! Rybnik, Katowice, Woźdźstów, Król. Huta, Pszczyna, Świętoch-łowice.

Narazie siedzieć nie chcę i nie będę! Panowie policjanci, poczekajcie na siódme miasto! Niech będę sławny. To siódme, czuję — że będzie Lubliniec. Mocny, so-lidny zakład.

A pewno, towarzysze mej niedoli, jak i Czytelnicy ciekawi jesteście, w jaki spo-sób wykręcam się od kozy.

Bardzo prosto. Do wszystkich więzień napisałem podanie o rozłożenie mi kary na raty. Od 10-ej wieczór do 10-ej rano będę siedział w kowie, a resztę czasu w redakcji. Ręczęmu nawet z utrzymania! I skarb zyska i mnie będzie tatwiej. Do tej pory nie otrzymałem odpowiedzi! Podobno dwóch naczelników więzienia już zapyty-wało zarząd zakładu w Lublinie, czym stamtąd nie uciekli! Też dziwne, myśla, że strugam wariata z siebie! Broń Boże!

Z policją też daje sobie radę! Gdy wi-dzę, że przyszedł po mnie, by mnie zabrać na „posiedzenie”, policjant nieznajomy i py-ta o „odpowiedzialnego”, odpowiadam że mnie nie ma, a gdy znamy — i to przy-sięchny w środe, to mu daje odpowiedzialne nieodpowiedzialne słowo honoru, że zapła-cę w piątek — lecz nie dodaje w który. Do-tychczas siedzę spokojnie, ale boję się, że nie naprawdę będę siedział!

Odpowiedziałni towarzysze kozy, we-ście przykład ze mnie i bądźcie nieodpowie-dzialnymi a zobaczycie ... Haryk.

Matematyczny dworzec.

Katowice, to swoja droga, specyficzna miejscina! Stoleczna! Wszystko tu masz — amny, stoleczny obywatelu! Stoleczna

Kanały na Marsie istnieją rzeczywiście.

W fachowych pismach astronomicznych dopiero teraz opublikowano definitywne o-pracowanie, przez prof. Picheringa, obser-wacyi kanałów Marsa, dostrzeżonych w czasie, słynnej swego czasu, wyjątkowo korzystnej pozycji tej planety, jaka miała miejsce jesienią 1926 roku. Obserwacje te odnoszą się głównie do południowej półkuli Marsa, dokonane zaś zostały w czasie peł-ni lata marsyjskiego panującego podów-czas na tej półkuli.

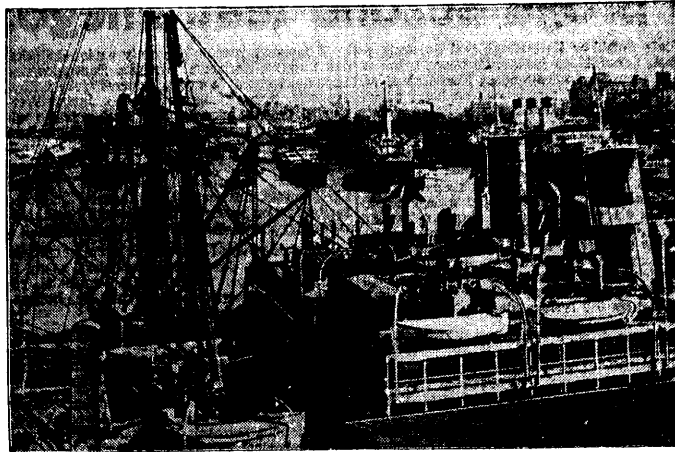
Ogółem siedmiu różnych obserwatorów dokonało 60 rysunków powierzchni planety, zaznaczając na nich w ogólności 189 róz-nych kanałów (fundamentalne dzieło Flam-mariona o Marsie zawiera ich tylko 120). W pracach tych brał udział obserwatorzy zamieszkali w Anglii, Francji, Ameryce, Ja-ponii i Ceylonie. Największe zaufanie bu-żda rysunki astronoma amerykańskiego Trümplera, dokonane przy pomocy wielkie-go refraktora obserwatorium Licka, na Mt. Hamilton w Kalifornii. Z zauważonych 189 różnych kanałów 139 było niezależnie obserwowanych przez dwu i więcej obser-

watorów. Ośm główniejszych kanałów by-ło dostrzeżonych przez 12 różnych bada-czy. Fakt, iż nie każdy kanał został zau-ważony przez wszystkich obserwatorów, tłumaczy się różną siłą świetlną — użytymi do badań narzędziami, oraz zmiennymi warunkami meteorologicznymi na powierzchni Marsa różnymi podczas poszczególnych obser-wacyi. Opublikowane rysunki zawiera-ją ponadto sylwety wielu „jezior” marsy-jskich, w których zbiegają się i przecinają subtelne linie kanałów.

Następna opozycja planety w grudniu r. 1928 nie przyniosła niemało żądnych nowych danych a to z powodu złej pogody, panującej w tym czasie prawie na całej ziemi.

Jak wiadomo, badacze kanałów Marsa są zdani, jak dotąd, prawie wyłącznie na bezpośrednie obserwacje oczne przy pomo-cy lunet, gdyż obiektywna metoda fotogra-fii nie daje się tu zastosować z powodu imatego blasku planety, odbijającej tylko słabo promienie słoneczne od swej powierz-chni, ukrytej za warstwą tamtejszej atmo-sfery, nieraz pełnej zamglenia i opalów.

Napiężone położenie w Argentynie,



k którego ofiarą już padł dotychczasowy minister wojny — nie ustaje i grozi wybuchem rewolucji. Do portu w Buenos Aires wpłynęło 11 okrętów wojennych, aby wzmocnić tamtejszy garnizon

stolica! Czasami to się zastanawiam, od czego pochodzi nazwa „stoleczny”, chyba od „stół” albo może naodwrot i dlatego właś-nie „stół” piszemy przez „u” kreskowane, czyli „ó”. To tak jak „zegarków”, trzeba pisać na końcu „ów”, bo zegarek jest okrąg-ły.

Ale do rzeczy!

Chciałem właściwie pisać zupełnie o-czem innym, a tymczasem... Ot, chodzi mi o to, że ta nasza stolica, ma najprzedzi-wniejszy dworzec. Najprzedziwniejszy, bo nigdy nie znajdziemy podobnego. Mate-matyczny dworzec. Ma on cztery perony

i sześć „peronów” oraz dwa amatorskie ringi bokserskie. Najbardziej uprzywilejo-wany jest peron czwarty. Polecam go oso-bom tytułym. Tam, gdy fala gąsienic „go-rolskich” wywali do wyjścia, można się zu-pnie śmiało obejść bez wszelkich sztucz-nych masażów, trójkolorowego rodzaju — napie-cia — że tak się wyraża. Najśliczniejszy ma-saż to wówczas, gdy przychodzić poćca, przed ósmą rano. Wówczas bilety kontrole-luje tylko jeden pan z „wykolejańskim” kół-kiem na czapie. Gdy jest średnia ilość o-sób, to dwóch, a w sobotę do południa trzech. Ot, taka zagadka dla ucznia czwar-

Dziś w Radio Godz. 22.00
Marjusz Naszyński
dnia 6 września br.

Ładny „obrońca”.

Magistrat m. Król. Huty jest znany jako domena naszych „empierników”. Nie dzi-wiliśmy się tedy, gdy tam przyjęto do służby niejakiego Wioskę z Bańkowa, gor-liwego zwolennika N. P. R. Jest to ten sam Wioska, który kiedyś był prezesem Związku Powstańców w Bańkowie i do-szczął prasie opozycyjnej „argumentów” do zwalczania Związku.

Obezwane dziwne nas dochodzą słuchy o tym p. Wiosce. Mianowicie krąży po Król. Hucie pogłoski, że p. Wioska jako sekretarz Urzędu Budowlanego ścigał róż-ne opłaty urzędowe w kwotach od 20—50 złotych, których nie odprowadzał do kasy jak należało. W ten sposób doszło do nie-doboru w wysokości około 3.000 zł. Spra-wa ostatnio wyszła na jaw i p. Wioska be-dzie musiał się wyliczyć.

Ciekawe jest, w jaki sposób jednak emperowski Magistrat w Król. Hucie w ta-kim wypadku postąpił. Oto p. burmistrz Dubiel polecił Wiosce, aby tenże zwrócił brakującą kwotę, którą W. chce pokryć z pożyczki, o którą się ubiega w Miejskiej Kasie Oszczędności. Natomiast zatrzymuje się Wioskę nadal w służbie, chociaż sprawa ta bardzo brzydko pachnie.

Czas najwyższy, zrobić porządek z „chmoterską” gospodarką w Król. Hucie. Najciekawszym jest to, że p. Wioska jest do dziś jednym z główniejszych filarów L. zw. „Związku Obrońców Śląska” i pełni tam funkcję skarbnika grupy. Dobry to widać „skarbnik” i dobry Związek, jeżeli ma więcej takich „obrońców”. pst.

tej klasy: tysiąc osób przyjeżdża na 4-ty peron w Katowicach, kontroluje jeden biler, ile minut będą ludzie przechodzić przez peron, gdy ciśnienie będzie 500 klg. na ce-lymetr kwadratowy ciała. Uwaga: czas kontroli jest wprost proporcjonalny do ci-snienia i ilości osób, te zaś (osoby) odwrotnie do ilości bilerów. Uczeń biedny użył formułę równania odwrotnie proporcjonal-nego, nazwie X-em niewiadomą i zaczęnie szukać rozwiązania.

Gdybym był belfrem, rzekłbym mu: siadaj — durniu — nic nie wiesz! Zle!

Rozwiązania niema. Te tysiąc osób nigdy żywcem przez peron nie przejdzie. Najmniej 5 osób będzie uduszonych, 7 okradzionych, reszta schudnie. Mogłoby by ist-nieć tylko jedynę rozwiązanie niewiadomej X. Oto ono — trochę więcej dbałości o pa-sażerów! Nie lekceważyć publiczności! Ale to jest rozwiązanie nie matematyczne, lecz logiczne! A tego właśnie tym pażom brak! Logik!

Tyle narazie! O innych dolegliwościach matematycznego dworca naszej stolicy i o ringach — drugim razem. Haryk.

S. S. Van Dine.

Piosenka śmierci.

(Przedruk wzbroniony).

Przekład autoryzowany Janiny Sułkowskiej.

89)

(Ciąg dalszy).

— Posuwaliśmy się stopniowo w gó-rę rewidując starannie bibliotekę, gabinet Arnessona, apartament Belli, stojące pustką pokoje na trzecim piętrze, pokoje służby na czwartym jak również wszel-kie możliwe zakamarki — ale nie natra-filiśmy na nic podejrzane. Vance pro-prowadził poszukiwania z gwałtownym po-spiechem, świadczącym o strasznym zdenerwowaniu.

Wkońcu zatrzymaliśmy się przed zamkniętymi na klucz drzwiami w głębi górnego hallu.

— Dokąd one prowadzą? — zapytał Vance.

— Do pokoiku na strychu, proszę pana — objaśnił lokaj — ale nikt tedy nie chodzi...

— Otwórzcie!

Stary przejrzał pęk kluczy.

— Jakoś nie mogę znaleźć klucza, proszę pana. O ile ja wiem, nikt nie za-glądał na ten strych od kilku lat.

Vance odskoczył kilka kroków wtył.

— Z drogi Pynel

Lokaj cofnął się na stronę. Vance roz-pędził się i wyrwał się straszną siłą we drzwi. Rozległ się trzask drzewa, ale zamek nie ustąpił.

Markham porwał przyjaciela za ramiona.

— Czyś oszalał? — wykrzyknął. — Łamiesz prawo, człowieku!

— Prawo! — odrzucił ze złądlawą i-ronją detektyw. — Mam do czynienia z potworem, który uraga wszelkiemu prawu. Ty możesz się z nim pięścić, je-żeli ci się podoba, ale ja właśnie się na strych, choćbym miał za to siedzieć w więzieniu do końca życia. Sierzancie, otwórz pan te drzwi.

Heath podsunął się bez wahania do drzwi, (poczułem dlań porwy sympatii) i wparł się całą siłą potężnych ramion w deskę nad klamką. Rozległ się trzask i zamek prysł jak dziecinna zabawka.

Vance wyrwał się z rąk Markhama i wbiegł po schodach, a my za nim. Na strychu było piwnicnie ciemno. Vance zapalił zapalniczkę i odsunął z hałasem drewnianą zasłonę, kitującą okno. Fała świa-tła słonecznego ukazała naszym oczom mały pokój, zawalony wszelkiego ro-żadzu rupieciami. Powietrze było ciężkie i duszące, a na wszystkim leżała gruba warstwa kurzu.

Vance rozejrzał się szybko naokoło i wyrazem zawodu w oczach.

— Ostatni możliwy zakamarek — zauważył ze spokojem rozbacz.

Raz jeszcze rozejrzał się po pokoju i przystąpiwszy do małego okienka, po-chylił się nad leżącą pod ścianą zniszczo-ną walizką. Zauważyłem, że była ona niezamknięta i że końce rzemieni leżały na podłodze. Vance otworzył ją szeroko.

— Ach! Markham, znalazło się coś dla ciebie!

Otoczyliśmy go kołem. Na dnie wa-lizki stała maszyna do pisania, starego typu, z podłożonym arkuszem, na którym widniały dwa wiersze:

„Mała Madzia Muffet
siedziała na piasku”.

Widocznie piszący doznał jakiejś prze-szkody w swej czynności i strofiki nie dokończył.

— Nowe pismo biskupa do prasy — zauważył Vance i sięgnawszy do waliz-ki, wydobyl paczkę czystego papieru i kopert. Na samym dnie, obok maszyny, leżał notes, oprawny w czerwona skórę. Wreczył go Markhamowi.

— Obliczenia Drukkera, odnoszące się do teorii kwantów — oznajmili lako-nicznie.

Ale w oczach miał wyraz zawodu. Po chwili namysłu zajął jeszcze za sta-rą toaletę, stojącą koło ściany. Nagle podniósł głowę i wciągnął kilka razy powietrze nosem. Jednocześnie wzrok

jego padł na jakiś przedmiot na podłodze, który odrzucił kopniemcem w naszą stro-nę. Była to maska gazowa, typu używa-nego przez chemików.

— Cofnijcie się, chłopcze — rozkazał i zasłoniwszy ręką nos i usta, odsunął toaletę od ściany. Ujrzelśmy małe drzwi czki w murze. Vance otworzył je jednym szarpnięciem, zajął do środka i zatrz-śnął szybko zpowrotem.

Pomimo to zdążyłem zobaczyć za-wartość szafki. Posiadała ona dwie pół-ki. Na dolnej leżało kilka otwartych ksi-żek. Na górnej stały naczynia chemiczne i lampka spirytusowa.

Vance spojrzał na nas z rozpaczą w oczach.

— Możemy iść. Nic tu więcej nie znajdziemy.

Powróciliśmy do salonu, pozostawia-jąc Tracęgo na straży drzwi na strych. — Ostatecznie twoja samowolna re-wizja była usprawiedliwiona — przy-znał Markham, mierząc przyjaciela po-ważnym wzrokiem. — Chociaż nie lubię takich metod. Gdybyśmy nie znaleźli tej maszyny...

— O, maszyny! — Vance, podnie-cony i roztargniony, wyrwał oknem na-tor łuczny. — Przynknął oczy z wyra-żem głębokiej depresji. Nie udało się — zawiodłem się na swojej logice. Spóźni-liliśmy się.

Wróżka o zdrowym uzębieniu i zezowatym oku — utrapieniem panny Marty z Rojcy.

Dnia 3 bm. o godz. 17-ej w Końskich przy ul. Rynekowej spadł z przydrożnego drzewa z wysokości 3-ch metrów 10-letni Małkowiak z Końskich tak nieszczęśliwie na bruk doznał złamania obu rąk. Wymienionemu udzielono na miejscu pierwszej pomocy a następnie odstawiono go do domu rodzicielskiego.

Wiadomości rolnicze.

Kronika rolnicza.

O jednym wrogu bieleńka — kapustnika.

Kapusta nąza biela posiada te zalety, że to wada, że to wielbielieli jej należy nętyłko, człowiek, lecz dużo innych stworzeń, jak pchełki, białe, mszyce, żółte i szare oraz bieleńki kapustnika, nie wspominając już o innych szkodnikach i chorobach. Do najniebezpieczniejszych, po najzwyklejszych należy bieleńka kapustnik, występujący w niektórych latach masowo, przez co między bardzo dużo tego cennego warzywa.

Na szczęście Stwórca postawił bieleńkom kapustnikom niejako policjanta, niedopuszczającego do nadmiernej rozmnożenia się małego gądołu, który jest śmiertelnym wrogiem bieleńki: baryllarka, naukowo *Migroaster glomeratus*. Opad ten składa się z żywego ciała gąsienicy, żyjącej w jej ciele. Dopiero wtedy kiedy owad przystępuje do przepoczwarczenia się, następuje zmiana w uosobieniu gąsienicy. Trawiona bieleńka i niepokojem, opuszcza miejsce żerowania, pozostawia po murach, płotach, drzewach i kołach wreszcie swój żywot, nie tworząc poczwarki. Baryllarki natomiast, opuszczywszy ciało dobiegłej gąsienicy po wywarciu jej wnętrza, przepoczwarcza się w zwykłe już obok niej, tworząc złotobiałe podłużne poczwarki, przytwardzone oprzędą zółtego drzewa, ścianą lub płotem. Nieświadomi awaryjności poczwarki te za kilka gąsienic i gniazda. Jest to mylne i szkodliwe równocześnie. Mylne, bo gąsienice nie mogą jaćk znośić, czyni to owad doskonały: motyl bieleńka kapustnika, szkodliwy, gdyż niszczyliśmy naszych nętyłkierów, przysięgł w walce z żarłocznymi gąsienicami bieleńki kapustnika. Pamiętajmy więc, ilekroć znajdziemy obok martwych gąsienic bieleńki żółte kupeczki niby jalek, że są to poczwarki baryllarki, rodzaju malej osy, która da sobie zawsze radę z gąsienicami tych szkodników.

Wzdecie brzucho u bydła.

Każdy prawie rolnik zna wypadki wzdecia brzucho u bydła, spowodowanego zieloną paszą, gumiakami, wywary gorzelniane itd. Wzdecie powstaje przez fermentację spożywanego pokarmu i najczęściej objawia się u krów, koni, owiec i kóz. Rolnicy różnie sobie radzą w takich wypadkach, jednak rzadko w lecie przechodzi. Najczęściej używa się trokara, który jest radykalnym środkiem em, pozostawia po sobie rane, gojąca się czasami kilka miesięcy. Przebita sztuka byłą stale się małowartościowa i ulega stale wzdecie. Statystyka wykazuje liczne wypadki śmierci bydła. Jak się dowiadujemy Min. Rolnictwa wraz z Min. Spraw Wewnętrznych, zarejestrowano w roku 1929 123 wypadki wzdecia u bydła pod nazwą „Kreola”, wyrabianą przez krakowską firmę „Chem. Laboratorium Salus” w Cieszyńsku (dził weter.), usuwający bardzo szybko i skutecznie wzdecie brzucho. Jak z pożytku, umieszczenie na etykiecie, wynika, sposób użycia jest prosty, tak że każdy rolnik może w nagłych wypadkach zaradzić zlu. Środek ten jest zupełnie nieszkodliwy i stosunkowo tani (2 z.). Skromny ten wydatek zaoszczędzi niejednemu rolnikowi strat w żywym inwentarzu i zbytkownego kłopotu podczas wzdecia.

Kilka uwag o cebuli.

Cebula z dymki czyli małych cebulek jak również po części i cebula z sigwa w roku bieżącym dojrzała znacznie przed, skutkiem czego zamknęła swój okres wegetacyjny i nie rośnie dalej. Nać jej szczyptor albo łodygi uschły, korzenie zamary, cała roślina zamknęła swe życie sama w sobie, w swej cebuli. Jest to skutek tegorocznych upałów i suszy. Czynniki te nader dotądnie wpływają w kierunku zwiększenia jej wartości cebuli zimowej. Gdy więc wszystkich opisane szczegółowo znajdujemy u naszej cebuli w ogródku lub na polu, należy ją natychmiast

XXXV-lecie Szkoły Rolniczej w Międzywiedu.

W niedzielę, d. 31 sierpnia odbył się w Szkole Rolniczej w Międzywiedu okolicznościowy zjazd absolwentów i absolwentek tego zakładu z okazji 35-lecia istnienia zakładu. Na zjazd przybyli: uczniowie i absolwentki z różnych stron Śląska zbliska i zdaleka (Istobna, Wisła), przybyli: również, chociaż nie w komplecie, pierwsi uczniowie zakładu: mł. goście z poza Olsz. Śl. Urząd Wojewódzki reprezentował wicestarosta cieszyński Dr. Zagóra. Śl. Izba Rolnicza — właścicielka zakładu — przez Szwierczkę, Wyższą Państw. Szkołę Gospodarską Wileńską w Cieszyńsku — pp. dyr. Ryśki, prof. Maciejewski i Ciechomski. Tow. Rolnicze w Cieszyńsku — przez Palarczyk, Tow. Pszczelnictwa — ks. dziekan Budny, Szkołę Gospodarską Wileńską w Kofskiej — grono nauczycielskie wraz z delegacją uczennic, a ponadto cały szereg organizacji i osób, dowiedziawszy się o zjeździe, nadesłało życzenia.

Po wstępnych przemówieniach władz i organizacyjnych zabrał głos pierwszy nauczyciel religii katolickiej ks. prałat Sikora z Cieszyńska, który zwrócił uwagę na skromne początki zakładu i uczcił pamięć zmarłych nauczycieli zakładu: pierwszego dyrektora szkoły Śp. Józefa Szybińskiego, naucz. Józefa Ostrowskiego, Jerzego Heczki, ks. pastora Dr. Pindora.

Następnie dyrektor zakładu inż. A. Michałowicz przedstawił początki zakładu, którego powołanie przypada na okres wyjątkowy i świetnie postawionej pracy narodowej na Śląsku, odczytał z katalogu szkolnego nazwiska pierwszych 18 uczniów, poświęcając wzmiankę zmarłym uczniom

zakładu. Z dalszego wykładu o losach szkoły wywnioskujemy dane, odnoszące się do działalności szkoły. Od początku istnienia ukończyło aż do r. b. zakład 438 uczniów i 64 uczennice razem 502 młodzieży wiejskiej. Z podróży było 478 uczniów i 64 córki rolników, t. zn. 94,6%, którzy prawie w całości wrócili do własnych gospodarstw. Na Śląsku Cieszyńskim niema prawie wioski, gdzieby nie było wychowanka szkoły: na 3 powiaty (Cieszyń, Bielsko, Fryszat) pochodzili uczniowie z 129 gmin. W ostatnich czasach uzupełnia się kontyngent uczniów także z granicznych powiatów B. Górnego Śląska i Małopolski, co w niemałym miarze przyczynia się do zatarcia różnic, pozostałych po dawnych zaborach.

Z kolei p. prof. Ciechomski wygłosił referat o nowoczesnym rolnictwie, wskazując na to, że nowoczesne rolnictwo posiada cały szereg środków, potrzebnych przy produkcji. Środki te jednak mogą być dostosowane w granicach prawa do zmniejszającej się rentowności przy każdym stopniem zwiększenia produkcji, a to w myśl wspomnianego naukowej organizacji pracy. Wtedy tylko może być mowa „o tańszej produkcji”, a niasło to należy z koniecznością wysunąć na czoło zagadnienie rolniczej wobec przesłania gospodarczego. Wykład zainteresował wszystkich słuchaczy, czego dowodem była nieukończona dyskusja nad poruszanymi zagadnieniami.

W końcu zjazdu przedstawił p. inż. Burek powody, które skłaniają zakład do wystąpienia z wnioskiem o założenie związku absolwentów. Związek taki postanowiono powołać do życia w bież. roku. Zjazd zakończony obchodem dożynkowym przed szkołą.

Sadzenie drzew owocowych w jesieni.

Wobec zbliżającego się sezonu sadzenia drzew owocowych w miastach październiku i ewt. listopadzie Śląska Izba Rolnicza zwraca uwagę na celowość zamawiania i wyboru drzew, t. j. z dobrych szkółek drzew, możliwie śląskich lub okolicznych, posiadających zbliżone warunki klimatyczne i glebowe. Jak dziesięciolecie doświadczenie uczy, specjalnie dobrze udają się na Śląsku drzewka owocowe pochodzące z górskich szkółek drzew posiadających klimat szorstki. Przy wyborze odmian należy zwracać uwagę na Śl. Izby Rolniczej, Taż Izba wskazuje na wniosek osobom zainteresowanym odpowiednie szkółki drzew.

Każdy kto w Województwie Śląskim w roku bieżącym posadzi drzewa owocowe, otrzyma od Śl. Izby Rolniczej subwencję dwu zł. za każde drzewko owocowe, prawidłowo posadzone aż do 50. drzewek włącznie, przy przedłożeniu oryginalnego rachunku pokrywającego i zaświadczenia instruktora ogrodniczego Izby stwierdzającego prawidłowe posadzenie.

Jako drzewa owocowe, liczy się: jabłonie, grusze, śliwy, wszelkie czereśnie, wiśnie, orzechy włoskie, brzoskwinie i morele w formach szlifierowych karłowatych, krzakach, pół- i wysokopięnych. Krzewów jagodowych: leszczyny, winorośli i wszelkich innych drugorzędnych krzaków owocowych lub jagodowych nie subwencjonuje się.

Wobec zbliżającego się sezonu sadzenia drzew owocowych w miastach październiku i ewt. listopadzie Śląska Izba Rolnicza zwraca uwagę na celowość zamawiania i wyboru drzew, t. j. z dobrych szkółek drzew, możliwie śląskich lub okolicznych, posiadających zbliżone warunki klimatyczne i glebowe. Jak dziesięciolecie doświadczenie uczy, specjalnie dobrze udają się na Śląsku drzewka owocowe pochodzące z górskich szkółek drzew posiadających klimat szorstki. Przy wyborze odmian należy zwracać uwagę na Śl. Izby Rolniczej, Taż Izba wskazuje na wniosek osobom zainteresowanym odpowiednie szkółki drzew.

Każdy kto w Województwie Śląskim w roku bieżącym posadzi drzewa owocowe, otrzyma od Śl. Izby Rolniczej subwencję dwu zł. za każde drzewko owocowe, prawidłowo posadzone aż do 50. drzewek włącznie, przy przedłożeniu oryginalnego rachunku pokrywającego i zaświadczenia instruktora ogrodniczego Izby stwierdzającego prawidłowe posadzenie.

Jako drzewa owocowe, liczy się: jabłonie, grusze, śliwy, wszelkie czereśnie, wiśnie, orzechy włoskie, brzoskwinie i morele w formach szlifierowych karłowatych, krzakach, pół- i wysokopięnych. Krzewów jagodowych: leszczyny, winorośli i wszelkich innych drugorzędnych krzaków owocowych lub jagodowych nie subwencjonuje się.

Kwiaty dla kościołów na zime.

Nie będą się dziś zaimowały roślinami zimowymi, które kwitną w porze letniej, zimowej i ewt. wiosennej, służą domom bożym za ozdobę. Nie ma na myśli kwiatów sztucznych, bo te nie należą na ołtarze pańskie. Chcąc dziś zająć Cytelników kwiatami — nieśmiertelnikami, jak słomianki: bot. *Elchrysium*, „wiekiści” skrzydlate bot. *Ammobium grandiflorum*, zatrważaniem bot. *Stachys*, *Stachys*, *Stachys* smutna pęcherzyka lub lampianami bot. *Physalis* *Franchetii* i *Ph. Akke-* *kengi*. Doliczyć w należyte naguszące czyli *Acer-* *obianum*, *Jetowca*, bot. *Echinops*, *wędrzka albo* *nikokrzyka* bot. *Syrangium*, *gispodka* bot. *Opi-* *sophylla* również wzrost zagnuszonej i *Heranth-* *rum*. Wszystkie te rośliny dają w stanie zasuszonym, zachowując swe barwy, doskonały materiał dekoracyjny dla ołtarzy i kościołów. Należy to teraz tylko w pełnem rozkwicie ścieć w dnie słoneczne, i powiązane w wiązki, osuszyć dobrze w cieple, wieszając słowka nądo. Przy wiekustie, *Ammobium*, nie należy czekać, aż kwiat się zupełnie rozwiaje, bo wtedy nie jest piękna. Wiekiści — *Ammobium* — trzeba ścinać i suszyć już w stadium dobrze rozwiniętego białego pączka. Wspomnie jeszcze o miesiecznicy, *Bunria* *biennis*, dekoratywnej roślinie dla zimy, dającej się również z pożytkiem dla kościołów użyć. U miesiecznicy — *Lunaria* — jest błonka srebrzysta o białą — znajdującą się wewnątrz karpki nasiennej, właściwą częścią dekoracyjną. Kto chce mieć czyste białe miesiecznice o jedwabnym srebrzystym połysku, winien ją chronić w czasie dojrzewania gąsion od deszczu i wogóle wilgoci. Deszcz i wilgoć wywołują ciemne plamy i robą miesiecznice bezwartościowe. Ważnym więc, że mamy duży wybór nieśmiertelników *Immorteli* do zimowej dekoracji kościołów i ołtarzy!

Przeciw wycie z papierowymi kwiatami z kościołów i ołtarzy!

Świeże śliwki na Boże Narodzenie.

Dojrzałe, ładne śliwki (czereśnie, wiśnie i gruski także) można łatwo przechować całą zimę — i sprawic tem niespodziankę znajomym. Owoc bez plam i skaz — urwany z szypułką, obiera się uważnie ścierką miękką i zanurza kolejno w rozpuszczonej parafinie, którą kupuje się w drogerii. Parafina obleganie owoc i nie dopuszczy powietrza, nie pozwoli pospaci się owocom. Przechować trzeba owoc w chłodnym miejscu w pudełku, przekładając go trociami, własn lub bibułką. Parafina jest bez smaku i łatwo zdjąć jej powłokę z owocu. Warto zrobić próbę, trzeba tylko dokładnie zanurzać owoc. Najlepiej użyć do roztopienia parafiny głęboką tyżkę wazową — hochle.

Posiedzenie Tow. Ogrodniczego im. Tadeusza Kościuszki w M. Dąbrówce.

odbyło się w niedzielę dnia 7 września br. w Małej Dąbrówce (Domki Wojewódzkie nr. 16). Upraszamy wszystkich członków, oraz sympatyków o punktualne przybycie na godz. 15. Referat będzie przedstawiał Śl. Izby Rolniczej p. Włosik z Katowic.

Obsadzenie drzewami morwowymi.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik w sprawie obsadzania dróg i szos drzewami owocowymi. W roku bieżącym specjalną uwagę zwrócono na sadzenie drzew morwowych, niezbędnych przy rozwijającym się wciąż jedwabnictwie. Okólnik wyraźnie zaznacza, że sadzenie może być dokonane tylko tam, gdzie nie spowoduje ono specjalnych wydatków.

Wydawca: „Polska Zachodnia” Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzial: red. Henryk Hase Katowice, Koperska 12. Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odpow. Katowice, ul. Batorego nr. 2.

Kronika gospodarcza.

Cedula giełdy warszawskiej

z dnia 4 września 1930 r.

Waluty i dewizy.

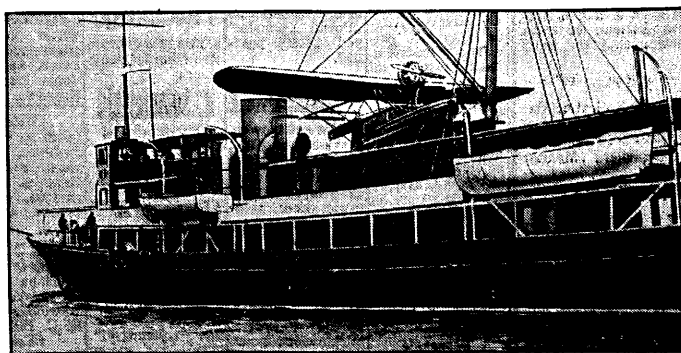
Dolary 8,89. Nowy Jork 8,905. Nowy Jork 8,915. Londyn 43,37. Paryż 35,04. Wiedeń 125,95. Praga 26,44,50. Włochy 46,69. Szwajcaria 173,19. Holandia 359,08. Kopenhaga 238,81. Sztokholm 239,66. Berlin 212,70. Dolary prywatne 8,89,25.

Bank Polski 167,25—167,00. Kucier 35,00. Wysocka 140,00. Lilpop 25,50. Modrzejew 9,00. Haberbusch 122,00. 4 proc. pożycz. inwest. 112,25. 5 proc. Prem. dol. 59,00. 5 proc. Konwersyjna 55,50. 4 1/2 proc. Ziemskie 57,00—56,75.

Ułga kolejowa dla zwiedzających Targi Wschodnie.

Osoby zwiedzające X. Targi Wschodnie korzystając mogą w dniach od 2 do 21 września na podstawie karty stałego wstępu z 50 proc. zniżki ceny biletów jazdy na polskich kolejach państwowych w porównaniu z wszelkimi kategoriami w drodze powrotnej ze Lwowa, o ile odległość pierwotnej stacji wyjazdowej od Lwowa wynosi co najmniej 50 km. Wycieczki zbiorowe w składzie co najmniej 25 osób uzyskać mogą za zgłoszeniem się w zawiadomienie stacji wyjazdu 25 proc. zniżki, jak w drodze do Lwowa i z powrotem. Nabywanie karty stałego wstępu przez członków grup zbiorowych nie jest wymagane.

Jacht z samolotem na pokładzie



urządził sobie dyrektor National City Bank of America — Deeds.

Możliwość wywozu bydła i produktów zwierzęcych do Belgii.

Belgijska hodowla bydła nie zdola pokryć zupełnie krajowego zapotrzebowania wołpiny. Z tego powodu sprowadza Belgia wołowinę z Argentyny, Brazylii, Australii i innych krajów; zwierzęta żywe przywozi głównie z Francji. Nad-

wyżka przywozu bydła rzeźnego wynosiła: w 1928 r. 16 705 szt., wazących 3473 ton (cena 9241 szt., waz. 429 ton). Przywóz bydła i wołowiny z Polski leży w zakresie możliwości, z tem założeniem, że eksporterem polskim i da się dostarczyć na targowisko belgijskie towar równowartościowy francuskiemu. Co się tyczy dostaw nierogacizny, hodowla belgijska wystarcza

niemał zupełnie. Co do owiec tak nie jest, ponieważ hodowla ich stale zmniejsza się, pomimo, że zapotrzebowanie skopiny w kraju wzrasta. W tej dziedzinie istnieje zatem dla Polski możliwość wywozu, mianowicie, o ile wzmoże się hodowla owiec na Pomorzu.

Polski wywóz jał do Belgii mógłby jeszcze wzmożić się znacznie. Także dla miasta istnieją pewne możliwości.

Wobec wzrastającego coraz więcej dobrobytu w Belgii, ma tam jedynie przywóz towarów standardowych widoki powodzenia.

Zebrań Związku Cechów Obuwniczych.

W ostatnim czasie odbyło się w Katowicach zebranie Związku Cechów Obuwniczych. M. in. postanowiono zwrócić się do Pana Ministra Przemysłu i Handlu z petycją, by przeprowadzono ścisłą kontrolę skór oddanych do publicznego użytku. Również ostro potępiono firmy, które na Wystawie Poznańskiej wystawiły nierozważny towar, którego jednak z chwilą, kiedy poznaczono zamówienie na niego, nie można go było otrzymać.

Międzyministerialna komisja do spraw rozwoju wybrzeża.

Następne posiedzenie Międzyministerialnej Komisji do spraw rozwoju miasta i portu Gdyni odbędzie się w dn. 8 bm., a Komisji do spraw rozwoju wybrzeża w dn. 9 bm. Oba Komisje zbiorą się w Gdyni w sali Urzędu Morskiego. Porządek dzienny będzie obejmował między innymi referaty o budowie rzeki w Gdyni oraz portu rybackiego na otwartym morzu przy Wielkiej Ws-



Wozy ciężarowe dla wszelkich potrzeb ze stałym lub przechylnym nadwoziem 3—5 ton nośności / Omnibusy mieszczące do 60 osób / Motorowe wozy dla miejskich taborów oraz zakładów czyszczenia ulic.

Generalny zastępca:

WALTHER HUENIGS

TELEFON 2695 BEUTHEN O/S. Wilhelmstr. 34 / Post. 181

Bank Gospodarstwa Krajowego

W myśl § 16 statutu przeprowadzono w dniu 18 sierpnia 1930 r. percyjcznie losowania niżej wymienionych emisji.

VIII. Losowanie

8-procentowych obligacji komunalnych Banku Gospodarstwa Krajowego, opiewających na złote według dawnego paryetetu.

IV. Losowanie

7-procentowych obligacji komunalnych Emisji II. Banku Gospodarstwa Krajowego, opiewających na złote według nowego paryetetu.

IV. Losowanie

7½-procentowych obligacji bankowych Emisji I. Banku Gospodarstwa Krajowego, opiewających na złote według nowego paryetetu.

I. Losowanie

7-procentowych obligacji komunalnych II. Emisji S. Banku Gospodarstwa Krajowego, opiewających na franki francuskie, względnie równowartość w złotych i dalszych walutach obcych.

VIII. Losowanie

4¼-procentowych i 4-procentowych obligacji komunalnych b. Banku Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskim, następnie Polskiego Banku Krajowego, przejętych i skontrowertowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

VI. Losowanie

4-procentowych obligacji kolejowych b. Banku Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskim, następnie Polskiego Banku Krajowego, przejętych i skontrowertowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Wykazy numeryczne wylosowanych odcinków zawiera „Monitor Polski” z dnia 2 września 1930 r. Nr. 202. Tabele losowań mogą interesowani przejrzyć względnie podjąć w Centrali Banku Gospodarstwa Krajowego lub w jego Oddziałach.

Wyństwa gwarancji za wylosowane 8 proc. i 7 proc. obligacje komunalne, 7½ proc. obligacje bankowe, oraz za 7 proc. obligacje komunalne II. Emisji S. Banku Gospodarstwa Krajowego w pełnej wartości nominalnej jak również za kupony płatne dnia 1 października 1930 r., tak od wylosowanych jak i w obgu obligacji, nastąpi w Oddziale Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie, który temi emisjami administruje, a także w Centrali i innych Oddziałach Banku, od dnia 1 października 1930 r. począwszy, za przedłożeniem odcinków względnie kuponów.

Wyplata zaś należności za wylosowane 4¼ proc. i 4 proc. obligacje komunalne oraz za 4 proc. obligacje kolejowe b. Banku Krajowego w ich pełnej wartości nominalnej, przerachowanej na walutę złotową, oraz za kupony płatne 1 października 1930 r., tak od wylosowanych jak i będących w obgu obligacji, nastąpi w Oddziale Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie, który temi emisjami administruje, a także w Centrali i innych Oddziałach Banku, od dnia 1 października 1930 r. począwszy, za przedłożeniem odcinków względnie kuponów.

Oprócz wylosowania obligacji ustaje z dniem 1 października 1930 r.

rosad poszukują

Młodzieniec lat 18, z ukończoną szkołą wydziałową, z 1½ roczną praktyką biurową, poszukuje pracy w biurze również jako praktykant od zaraz. Łask. oferty upraszam nadesłać do Adm. „Polski Zachod.” w Katowicach pod „555”.

Fachowiec, jako kandydat na mistrza, poszukuje posady. Ma 7-letnią praktykę w warsztacie ślusarskim, kowalskim, stolarskim i elektrycznym, oprócz tego ukończył 3 kursa szkoły budowlanej maszyn i urządzeń, a także językami polskim i niemieckim. Łask. zgłosz. do Adm. „Polski Zachod.” pod „Praktyk”.

Absolwent bucołowany, z kilkuletnią praktyką na Śląsku, znający wszelkie roboty budowlane, z dobrymi świadectwami, przyjmie jakkolwiek pracę od zaraz. Łaskawe zgłoszenia do „Polski Zachod.” pod „Absolwent”.

Poszukuje pracy jako zarządcą lub śladnik, magazynier, mistrza wag, nadzorca albo podobne zajęcie. Referencje pierwszorzędne. (Wynagrodzenie do 300 zł). Oferty upraszam pod Nr. 8051 do „Polski Zachodniej”.

KINO RIALTO KINO

Rewelacja sezonu! Pierwszy 100% Polski film mówiony

Tajemnica Lekarza

W rolach głównych najznakomitsi artyści scen polskich

Kazimierz Junosza-Stępowski
Ludwik Solski, Marja Gorczyńska
Zbyszko Sawan

Początek seansów: o godzinie 2,30 4,30 6,30 8,45

Gmina Izraelicka Katowice

W niedzielę, dnia 7. września b. r. od godziny 10 — 12 przed południem nastąpi

wydzierżawienie wolnych miejsc w Synagodzie

Zwierzchność Gminy Izraelickiej
Bruno Aitmann

Ogłoszenie.

W porozumieniu z Radą Miejską i za zgodą miejscowej władzy policyjnej postanowiliśmy na zasadzie ustawy z dnia 2 lipca 1875 r. ustalić plan linii regulacyjnych ulicy Zaleskiej, tak, jak to w planie Miejskiego Urzędu Mierniczego z maja 1930 r. uwidocznił.

Wymieniony plan wykładamy ponownie po uzupełnieniu od dnia 5 września 1930 r. podczas godzin urzędowych w naszym Urzędzie Mierniczym do wglądu dla publiczności.

Ewnt. protesty przeciwko temu planowi należy wnieść do nas w przeciągu 4 tygodni, od dnia wyłożenia.

Magistrat Miasta Katowic.

Bezpłatnie dają wielki, słoneczny, umeblowany pokój na dłuższy czas, za który może otrzymać stałą posadę za dozorę, wóznego lub biurowego. Zgłosz. do „Polski Zachod.” pod „Stala posada”.

używane w dobrym stanie. Bardzo tan o poleca

Fotoje

Pokój umeblowany, poszukuje urzędnik od 19. lub późniejszego najemcy w okolicy dworca m. Katowic. Łask. zgłoszenia uprasza się pod 8012 a.

Okolo 60 umeblowanych pokojów od 30 mieszkań do wynajęcia. Rapiada Katowice. Mickiewicza 8, tel. 2331.

Sprowadz

Rower męski „Opel” w bardzo dobrym stanie sprzedam o kazyjnie od zaraz za 145.— Katowice, ul. Moniuszki Nr. 2 w piętro.

Należący skutek przynosi drobne ogłoszenia w „Polski Zachodniej”

Gluchota ulecza. Wynalezek Eufonia demonstrowany specjalistom. Usuwaj przypetony szum, ciekniecie u uszu. Lecze podziękowaną. Żadacie bezpłatnie pouczającej broszury. Adres: Eufonia Liszki koło Krakowa.

Udziałem iekcji języka francuskiego, konwersacji oraz początkującym. Akcent paryski. Adres Katowice, ul. Krzyw. 12, mieszkanie p. Prochaszko.

Unieważniam zburzoną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Bielsko. Łabza Paweł.

Sumienna, doświadczona nauczycielka z wyśzszem wykształceniem, przygotowuje do egzaminów w zakresie szkoły powszechnej i wydajalowej. Zgłoszenia przyjmijcie Adm. „Polski Zachodniej” pod 8061

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

W sobotę, dnia 6 września br. o godz. 12 w południe będzie sprzedawał w Katowicach przy ul. Mikołowskiej nr. 2 następujące przedmioty:

1 maszynę do pisania „Torpedo”, 1 zegar stojący, 1 fortepian złoty, 1 ubranie czarne, 1 smoking, 1 ubranie, 2 bluzy debowe, 1 szafę biurową, 1 fortepian czarny, 1 kredens ozdobny, 1 zegar stojący, 1 butelek, 1 gramofon z płytami, 1 dywan, 1 obraz ścienny, 2 stołki nocne, 1 toaletkę z lustrami, 1 zegar regulator, 2 lampy elektryczne i inne przedmioty, publicznie najwięcej dającym za gotówkę.

(—) P. Nawrat, p. o. komornik sądowy w Katowicach, ul. Strzelecka 21.

Śląski Urząd Wojewódzki ogłasza ołertowy pisemny.

Przetarg publiczny

na wykonanie mebli biurowych dla Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach, z terminem wniesienia ofert do dnia 10-go września 1930 r. o godz. 11. Blizsze szczegóły przetargu są podane w Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego oraz w Dyrekcji Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, ul. Krasińskiego.

Za Wojewodę

(—) Dr. Regorowicz, Nacz. Wyd.

Na Kursa maturalnego T. N. S. W.

w Katowicach

na kurs 6 klas. i 4 klas. gimn. oraz na specjalny kurs języka polskiego wpisuj się jeszcze do 10-go września w Gimn. Państw. ul. Mickiewicza w godz. 5—6 po poł.

Młody samotny Technik-praktyk

obeznany z wszelkimi pracami w zakresie budownictwa wchodzącym, pragnie zmienić posadę. — Łaskawe zgłoszenia do Admistr. pod „uzdolniony”.

Rozkład lotów

ważny od dnia

1. września do 15. października 1930 r. włącznie

Przyloty:

Z Warszawy o godz. 10,30
z Krakowa „ „ 10,45
z Wiednia i Brna o godz. 12,00

Odloty:

Do Krakowa o godz. 10,50
z Wiednia i Brna o godz. 12,30
z Warszawy o godz. 12,45

Łuch codziennie z wyjątkiem niedziel. Do Wiednia i z Wiednia bezpośrednio w poniedziałki, środy, i piątki. Do Wiednia i z Wiednia przez Brno we wtorki, czwartki i soboty